

BIBLIOTEKA KÓRNICKA

121926

# Kobieta

## wobec zarobkowości i przemysłu.

Z cyklu odczytów ludowych  
w Pleszewie 16 kwietnia 1905 roku

napisał

**S. Bendlewicz.**

(Odbitka z Dziennika Poznańskiego.)

POZNAŃ.

Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.  
1905.

# Kobieta

## wobec zarobkowości i przemysłu.

Z cyklu odczytów ludowych  
w Pleszewie 16 kwietnia 1905 roku

napisał

**S. Bendlewicz.**

(Odbitka z Dziennika Poznańskiego.)

POZNAŃ.

Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.  
1905.



121926

Ruch kobiecy, który dzisiaj nieomal cały świat cywilizowany ogarnął, zajmuje wszystkie poważne, rozwojem społecznym i postępem ludzkości interesujące się umysły, bo kwestya ta tyłu zwolenników i przeciwników licząca, jeszcze nie tak prędko rozwiązana zostanie w ten sposób, aby obie strony rodzaju ludzkiego zadowolić mogła. Mężczyzna, który do niedawna w każdej dziedzinie posiadał przewagę nad kobietą, zaczyna odczuwać jej współzawodnictwo, mianowicie na polu zarobkowania i walki o byt. Nie wiem, jak szanowne panie na rzecz tę się zapatrujecie, lecz sądzę, że i kobieta powinna zajmować stanowisko równe mężczyźnie, o ile ono nie przechodzi sił fizycznych i innych czynników płci jej przeciwnych. Chcąc być zupełnie bezstronnym i sprawę tę sumiennie przedstawić, musimy nasamprzód przekonać się, czego właściwie żąda ów osławiony ruch kobiecy dni dzisiejszych, a przedewszystkiem zapoznać się z nim od czasów najdawniejszych.

Gdyby mnie kto zapytał, z kąd bierze początek ruch kobiecy, to bym mu odpowiedział słowami mędrca wschodniego: „nic nowego pod słońcem“, gdyż sprawa ta pod nazwą „emancy-

pacyi“ u starych greków i rzymian była już znaną. Cóż właściwie oznacza wyrażenie „emancypacya“, które tak często o uszy nasze się odbija? Wyrażenie, „emancypacya“, pochodzące z łacińskiego, oznacza dosłownie „wyzwolenie“ albo inaczej podług prawa rzymskiego „wypuszczenie dziecka z pod opieki ojcowskiej“, a więc „usamowolnienie“. W czasach dzisiejszych wyraz ten ma jednakowoż zupełnie inne znaczenie, bo wyzwolenie kobiety z pod władzy mężczyzny. Poniekąd może być to słusznem, ale nigdy w naszym narodzie, bo my polacy uważaliśmy i uważamy kobietę za coś wyższego jak poddaną — za ideał i słońce ożywcze domowego ogniska, towarzyszkę i najwierniejszą przyjaciółkę męża. Kobiety u innych narodów, zwłaszcza w wiekach starożytnych i średnich, miały inne znaczenie, bo były prawie niewolnicami mężczyzny i musiały się zajmować pracami, ich siłom nieodpowiedniami. U nas przeciwnie, kobieta była panią i władczynią, a żaden polak nie ubliża kobiecie i nie dawa uczuć swej wyższości. Nawet prawo polskie brało kobietę w obronę, ustanawiając osobnych urzędników „wojskimi“ zwanych, którzy mieli poruczoną opiekę nad żonami, matkami i córkami, mężów wychodzących na wojnę. To też ruch kobiecy usamowolniający kobietę z pod opieki mężczyzny najpóźniej u nas zaczął się rozwijać i nie bardzo jakoś zyskał prawo bytu.

Z zapoczątkowaniem ruchu kobiecego w czasach nowszych, spotykamy się we Francyi, i to podczas wielkiej rewolucyi, w końcu 18 wieku. Kobiety zdaje się pozazdrościły tryumfów mężczyznom i utworzyły w Paryżu własne zgromadzenie czyli klub, w którym nad współzawodnictwem z mężczyznami radzić zaczęły. Znane są żądania sformułowane przez Olimpią de Gonges „wyjaśnienie praw kobiecych“, które zupełnie, w życiu czynnem i biernem, kobietę z mężczyzną zrównać miały. Jednakowoż ówczesny klub kobiecy przewodniczący całemu ruchowi, poszedł za daleko, bo żądał nawet porzucenia stroju kobiecego, a przywdziania ubioru męskiego, czem miała być zadokumentowana równość praw obojej płci, o jakie walczyć zaczęły. Tego za wiele było ówczesnemu konwentowi paryskiemu, który żądania te odrzucił, a nawet kluby kobiece porozwiewywał.

Z wszystkich państw europejskich, Anglia jedna z pierwszych ujęła kwestyę tę ze strony praktycznej, stawiając kobiety częściowo na równi z mężczyzną. Uniwersytety i wyższe szkoły angielskie przyjmują kobiety, które posiadwszy wyższe wykształcenie, zaczynają współzawodniczyć z mężczyznami na polu ekonomicznem i społecznem. Smiało więc twierdzić można, że Anglia była najpierwsza, która kobiecie, będącej dotychczas zupełnie zależną od mężczyzny, dała sposób zarobkowania a tem samem zdobycia niezależności.

Zupełnie w innem świetle przedstawi nam się ruch kobiecy w Ameryce. Dotychczas było mniemanie, że tenże miał początek w Ameryce, jednakowoż tak nie jest. Za oceanem, emancypacja rzeczywista, jak ją z niekorzystnej strony nważamy, wzięła swój początek. Pochodziło to ztąd, że Stany Zjednoczone miały za mało kobiet, a chcąc je rzeczywiście forytować, rząd poszedł nawet dalej, jak ówczesny ruch kobiecy wymagał. Niedość, że pod względem zarobkowości i wykształcenia zrównał je z mężczyznami, ale uczynił dla nich dostępnymi urzędy publiczne i zezwolił uniwersytetom na dawanie patentów na adwokatki i lekarki, jakich w Europie nie było dotąd. Praw owych zaczęły kobiety nadużywać i stały się „nadkobietami“, ośmieszając się w niejednych okolicznościach ekscentrycznych jak: w jeżdżaniu konno po mężku porzucając strój kobiecy, paleniu cygar, polowaniu na grubego zwierza, samotnem podróżowaniu i innych niewłaściwych rzeczach, i ztąd pochodzi wyraz „emancypantka“ jako coś niesmacznego i wręcz przeciwnego kobiecie.

W Niemczech dopiero w roku 1865 zaczęto się naprawdę zajmować ruchem kobiecym. Rząd zezwolił na zakładanie wyższych szkół zawodowych dla kobiet, towarzystw, domów wypoczynku, biur i t. p. Dzisiaj niemieckie kobiety w ogólnym ruchu kobiecym, dążącym do zdobycia szerszych dla nich praw, biorą udział bardzo

czynny. Obecnie nieomal w każdym kraju sprawa ruchu kobiecego prawnie jest uregulowaną tak, że kobiecie daje sposobność do zarabkowania i współzawodniczenia z mężczyznami na każdym polu pracy.

Rozważmy więc, czy ruch kobiecy i w naszym społeczeństwie jest należycie pojętym, żeby wyrobić sobie jasny pogląd, z jakiego stanowiska nadal nań się zapatrywać mamy.

Nasze położenie polityczne pod zaborem pruskim jest o wiele uciążliwsze, aniżeli położenie naszych współbraci pod panowaniem austriackim. Dla nas karyery urzędowe nie istnieją, a nawet drogę do dorobku nam jeszcze utrudniają. To też kwestya ruchu kobiecego nie istniała u nas prawie wcale, a dopiero w roku zeszłym, dwa większe zebrania przez nasze panie do Poznania i Bytomia na Górnym Śląsku zwołane, zapoczątkowały niejako obronę własną i dały impuls na przyszłość. Kobieta w naszym społeczeństwie ma większe i ważniejsze posłannictwo i powołanie, niż kobieta innych narodowości. Kobieta nasza nie tylko walczy o prawa przyrodzone, ale musi jeszcze wspierać męża i dodawać mu otuchy w walce o byt i o prawa polityczne. Kobiety innej narodowości mają o wiele łatwiejsze zadanie, mając swobodę polityczną i rząd po za sobą, mogą śmiało zwoływać wielkie zebrania i sejmikować nad zarobkowością i uprawnieniem swoim, i tutaj do-

piero rzeczywiste ich zamiary uwydatnić się mogą.

Żądania naszych polek są o wiele skromniejsze, bo one zapatrują się na kwestyę tę z zupełnie innej strony t. j. ze strony praktycznej, nie marząc o wielkich zdobyczach, tylko żeby mieć byt zapewniony i swobodę polityczną, jakiej im brak. Kobiety naszą ucisk i prześladowanie od ławy szkolnej na drogę tę wprowadziły; pojmując ona bardzo dobrze z doświadczenia własnego krzywdy, jakie ją spotykały i dalej na dzieci przechodzą. To też nic dziwnego, że nie marzy ona tylko o zdobyczach materyalnych, lecz dąży również do wyzwolenia siebie i młodszego pokolenia z pod ucisku. Duch i siła odporna u kobiet naszych jest bardzo wielką, tylko brak organizacyi i wytrwałości w onych szlachetnych przedsięwzięciach. Trudne to jest zadanie, rozdzielać się na dwie strony, walczyć o stanowisko moralne i materyalne. Rozbierzmy te dwa czynniki każdy z osobna, ażeby dojść do przekonania, czy ruch kobiecy ma racyę bytu i osiągnie cel zamierzony.

W każdym razie żądanie poprawy losu kobiet pod względem zarobkowości, jest zupełnie usprawiedliwione i na czasie. Przecież za złe nikomu brać nie można, jeżeli myśli o przyszłości i chce mieć byt zapewniony, aby nie być ciężarem rodzinie lub społeczeństwu. Kobieta nie pojmowała dotąd innej

pracy jak domową, bo mawiano jej: „nie wypada“, żeby i poza domem bądź to w handlu lub przemyśle miała jeszcze osobno zarabiać. Zmieniły się stosunki i zapatrywania, a kobieta musi stanąć dzisiaj do pracy i pozadomowej i współzawodniczyć z mężczyzną. Kobieta, uważana dotąd za słońce ożywcze domowego ogniska i ideał dla mężczyzny, wstępuje w rolę pracownika i zaczyna się starać o własne utrzymanie, ujmując tem samem kosztów i kłopotów rodzinie. Nie będzie z pewnością nikomu zagadką, że w pierwszej linii konieczność zmusza ją poniekąd do starania się o siebie, bo zarobkowość u mężczyzn zmniejsza się stosunkowo z powodu, że chociaż płaca za pracę większa, jak dawniej, ale rozchody i wymagania życiowe są coraz większe, tak, że ojciec, mający liczniejszą rodzinę, nie byłby w stanie końca z końcem związać. Nie mówię tutaj o młodzieńcach, bo ci ledwie na siebie wystarczyć mogą, a cnoty oszczędności nie mieli czasu przyswoić sobie jeszcze. Kochająca żona lub córka, chcąc ulżyć troski rodzicowi, bierze się do pracy ręcznej, gdyż tym sposobem łatwiej odpędzi niedostatek, jaki w przeciwnym razie zawitałby w ich progi.

Na razie przymus taki wnika powoli w pojmowanie obowiązków kobiety, że jako panna nie tylko myśleć ma o strojach i przyjemnościach, lecz wdrażać się w pracę. Co zrobiłaby, gdyby przypadkiem rodziców zabra-

kło? Ta sama myśl naprowadzać powinna naszą młodzież żeńską, że tylko w pracy jest przyszłość i niezależność, bo pieniądz własną pracą zdobyty daje daleko więcej zadowolenia, jak spokojny byt u rodziców lub opiekunów.

Pracować powinien każdy, czy konieczność zmusza do tego lub nie, bo zarobkowanie, pochodzące czy z konieczności lub obowiązku, wypełnia cel życia i chroni od niejednego złego, na jakie zwłaszcza w młodszym wieku jest się wystawionym. Praca domowa, na pozór nic nie przynosząca, jest również zarobkowaniem, bo uszycie dla młodszego rodzeństwa kilku sukienek, fartuszków, lub zrobienie kilku par pończoch już jest zarobkiem, gdyż w składzie kupić tego nie potrzeba. Nieraz nie wiedzą panie, jak mają czas wypełnić, a pracy domowej zawsze i wszędzie jest podostatkiem, tylko trzeba umieć za nią się obejrzeć. Ale nie tylko przyjąć powinien wskazywać drogę zarobkowania, lecz również i chęć dopomagania rodzinie powinna być bodźcem i zniewalać nas do starania się o utrzymanie z własnej pracy. Naturalnie, mówić możemy tylko o młodszym pokoleniu i wolnych kobietach, bo żona i matka ma już inne zadanie przed sobą, to jest dbać o utrzymanie domu, męża i rodziny.

Szerokie pole do zarobkowania stoi otworem dla młodzieży żeńskiej, oraz kobiet niezależnych. O pojedynczych gałęziach zarobkowania nie będę

się rozwodził, bo jest wiele sposobów do tego w przemyśle. Przypuszczam, że nie zgodzilibyśmy się na zawody uczzone, żeby kobiety miały być lekarkami, adwokatkami, profesorkami itp., są to zawody wymagające dłuższej nauki i kapitałów, a nie dające nigdy takiego chleba i bytu, jak mężczyznom. Mężatka nie pójdzie na ławę uniwersytecką, a panna po złożeniu egzaminów nie długo cieszyć się będzie znów swobodą, tylko wstąpi w jarzmo małżeńskie. Wtedy koniec kariery, bo jako żona i matka niema czasu do oddawania się zawodowi uczonemu. Nie występuję ja jednakowoż przeciwko takiemu usamowolnieniu kobiety, bo jak zaszczytny może być na przykład zawód lekarki, jeżeli poświęcałaby się wyłącznie chorobom kobiecym? U nas zawody takie nie mogłyby jednakowoż liczyć na powodzenie, bo kobiety nasze w trudniejszych warunkach bytu praktyczniejszej zarobkowości oddawać się muszą.

Wykształcenie odpowiednie każdej kobiecie jest potrzebne, i zdanie, że kobieta i bez tego wyjdzie za mąż, dawno straciło swą wartość. W niczem przesadzać nie można, a tem mniej w zarobkowaniu; jeżeli mówimy o usamowolnieniu kobiety, to pojmujemy tylko pracę, ażeby nią zdobyć sobie byt i stanowisko o ile możliwości nie zależne. Każdy wiek ma swój właściwy sposób zarobkowania, a i dziewczę, opuściwszy szkołę, nie powinno być wolne od tego, bo może

pomagać w domu rodzicom, lub chodzić pracować do składów, domów prywatnych albo jakich innych przedsiębiorstw przemysłowych. Że praca podobna nie może jednakowoż wyczerpywać sił dziewczęcych, samo się przez się rozumie, w miarę sił fizycznych praca powinna być unormowana.

Tak wiele słyszy się narzekań i utyskiwań na biedę i ciężkie czasy, ale ile mamy młodych panien, które jak laleczki wystrojone wołają przy oknie przesiedzieć i marzyć, aniżeli pomyśleć, że praca i zarobkowanie najlepszem jest lekarstwem na biedę, a przytem rękojmią przyszłego powodzenia? Kto się od młodości do pracy przykład, ten nigdy nie zazna biedy i troski, bo w każdym razie da sobie radę, a jeszcze innym dopomódz może. Nasze matki grzeszą pod tym względem, że nieraz ciężko pracują w domu, a ochraniają córuchnę, żeby sobie paluszków igłą nie pokłuła, albo rączek nie zniszczyła, nie pojmują, że tym sposobem wskazują dzieciom niewłaściwą drogę, bo lenistwo, które jest początkiem wszystkiego złego. Trzeba więc od młodości dzieciom wszczepiać zamiłowanie do pracy i zarobkowania, co w niejednym razie posłuży za majątek, a młody człowiek praktycznie wychowany, prędzej zapyta się o pannę pracowitą, jak o lalkę posiadającą kilkaset marek posagu.

Przychodzi nam się teraz zapytać, jak druga, silniejsza połowa pojmuje zarobkowanie kobiet

i jak na sprawę tę się zapatruje. Każda rzecz ma dwie strony i z dwóch punktów powinna być rozbierana. Za zarobkowaniem kobiet, przede wszystkim powinny być kobiety same, następnie każdy, komu o dobro społeczne chodzi. — Tylko mężczyźni, jeżeli w odnośnym zawodzie pracy są interesowani, zawistnem okiem na kobiety współzawodniczące patrzeć będą. Nic dziwnego, bo walka o chleb i do najszlachetniejszych zamiarów wzbudza niechęć, a mężczyźni widząc w kobiecie potężnego konkurenta w zarobkowaniu, starać się będzie wartość kobiecej pracy do zera obniżyć. Praca kobieca dla chlebobdawcy równoważy się prawie z męską, ale co do płacy, przemawia za protegowaniem kobiety; jest ona w zarobkowaniu o wiele tańszą od męskiej, a przytem kobieta pracuje uczciwiej i sumienniej, to też nie dziw, że w niektórych przedsiębiorstwach, gdzie na punktualnej dostawie zależy, kobiety wyparły mężczyzn, albo przeważnie stanowiska zajmują. Naturalnie! Wymagania kobiety pod względem płacy, a więc zarobkowania, są o wiele skromniejsze od męskich, bo kobieta potrzebuje mniej od mężczyzny, może taniej pracować.

Na pozór jest to niby niezdrowy stosunek, jeżeli kobieta pod względem zarobkowości chce współzawodniczyć z siłą męską. I ja przyznałbym słuszność, gdyby ze strony chlebobdawcy zachodził wyzysk z krzywdą dla sił kobiecych; lecz tutaj pra-

wodawstwo wkracza i reguluje pracę sił młodszego wieku i dojrzałych. Więc zarzut podobny zupełnie upada. Owszem, cnotą nazwać to można, jeżeli kobiety biorą się do zarobkowania i szlachetnie współzawodniczą z mężczyznami. Widzimy dzisiaj u nas pracowniczki w rozmaitych zawodach praktycznych, które nie tylko dla siebie zarabiają ale nawet rodzinie i własnemu społeczeństwu dopomagają. W Galicyi dalej zarobkowanie kobiet postąpiło, gdyż kobiety piastują urzędy publiczne jako: telegrafistki, urzędniczki poczt, nauczycielki wiejskie i szkół średnich i t. p., ale karyery takie są dla naszych matek, żon i córek w Niemczech zamknięte, gdyż obawiają się polek, bo są one rozsądnikami miłości ojczystej, a przecież jest to wielką zbrodnią w oczach naszych przeciwników.

Jak już wyżej powiedzieliśmy, konieczność zmusza nieraz kobietę do podejmowania zarobkowości, a szanująca się nie będzie ciężarem rodzinie własnej; wiemy dobrze, że kobiet jest znacznie więcej jak mężczyzn, więc cóż one ostatecznie robić mają? Przecież cel życia musi być wypełniony, a skoro panna za męża nie wyjdzie, lepiej, że się chwyci jakiego zawodu przemysłowego, bo ma wtedy punkt oparcia i przyszłość zapewnioną. Jak dobrze, kiedy i zameężna kobieta, wolna od zajęć domowych, zarabkuje wspólnie z mężem; ujmując temuż trosk, zapobiega niedostatkowi, który w przeciwnym razie

mógł by ich nawiedzić. Jeżeli kobieta pracuje sumiennie w celu zarobkowania, to każdy mężczyzna tylko czoło przed nią schylić powinien, i owszem być jej pomocnym i doradcą, ale nie zazdrościć, bo przemysł i tak bez rąk mężczyzn się nie ostoi.

W kobiecie współpracującej i zarobkującej widzieć musimy czynnik, który bardzo przyczynia się do podniesienia dobrobytu w naszym społeczeństwie, więc lekceważyć go nie powinniśmy. Praca umoralnia i uszlachetnia, a przytem podnosi wartość każdego człowieka. W takiej kobiecie powinien widzieć każdy mężczyzna współtowarzyszkę, bo myśl pracy i podniesienia dobrobytu ożywia wszystkie warstwy naszego społeczeństwa.

Że kobieta pracowita a tem samem dbająca o swą przyszłość ma przewagę nad kobietą nie myślącą o jutrze, nie ulega żadnej wątpliwości i każdy w kobiecie takiej widzi ideał a inaczej poważać ją będzie. Praca uszlachetnia, to też kobieta zarobkująca z pogodnem czołem i wesołym umysłem, musi wzbudzać tem większe poszanowanie i poważanie w silniejszej połowie rodzaju ludzkiego i pod każdym względem liczyć może na powodzenie. Ma ona zawsze przewagę nad innemi współzawodniczkami, bo musi łamać zapory od lat najmłodszych. Umie ona koić troski i zwątpienia mężów, braci i rodziny, bo nabrała hartu i doświadczenia w walce o byt.

A jakaż pociecha i pomoc moralna jest najlepsza, jeżeli nie od żon, sióstr i córek naszych? Toć one są najwierniejszymi przyjaciółkami i mistrzyniami w kojeniu trosk, we walce jaką staczamy na polu ekonomicznem i politycznem. Kobieta nie pojmuje nieraz rozumem położenia ogólnego lub wyjątkowego, lecz odczuwa sercem, ale my idąc za radą płynącą z niego, nie pożałujemy tego nigdy. A więc matki, żony i córki swoim zarabkowaniem zdrowo pojętem, bardzo wiele przyczynić się mogą do naszego podniesienia ekonomicznego; wspólna i umiejętna praca ma nam przynieść odrodzenie i spełnienie życzeń, do których tak dawno wzdychamy. W kobiecie zarabkującej powinniśmy widzieć budowniczego, kładącego cegielkę po cegielce do gmachu, który wspólnie budujemy a raczej z gruzów podźwignąć pragniemy, a który pod rękami pracującymi ma dawną świetność odzyskać. Takich kobiet powinno społeczeństwo nasze mieć jak najwięcej, t. j. zarabkujących uczciwie w domu, w warsztacie, handlu lub przemyśle, a wtedy chętnie zgodzimy się na zdanie naszego wieszacza, że:

Pomimo wszelkich płci naszej zalety,  
My rządźmy światem, a nami kobiety!

